Ner 230. Kraków, 8 Października — Wtorek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swiraszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1872 r.

W Krakowie — we Lwowie — w całej Austryi:

rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 7 października.

Hr. Andrassy przemawiając w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, za najważniejszy skutek zjazdu berlińskiego uznał nabyte tam przy wymianie wzajemnych zapatrywań przekonanie, że „pewne tendencye panslawistyczne nie znajdują poparcia w rozstrzygających kołach wielkiego państwa sąsiedniego." W ten sposób dotknął on z lekka kwestyi wschodniej, gdyż panslawizm jest tylko jedną z form, w jakie się przyobleka spór o przewagę państwa rosyjskiego na południowym wschodzie Europy. Czy ta przewaga jednak ma za podstawę ideę jedności plemiennej, lub religijnej, czy się objawia przez podbój i centralizacyę, albo też przez jakie wspólne dążenia na drodze pokojowej lub wojny czy będzie to zwać zwycięstwem Rosyi czy panslawizmu; zawsze nosi we sobie zarzewie walki pomiędzy cywilizacyą azyatycką a europejską. Dotychczas przywykliśmy byli widzieć antagonistami o przewagę z jednej strony obszerne państwo „białego Cara", z drugiej zachód Europy. Dziś stosunki mocarstw zmienione: Francya bezsilna teraz do podnoszenia wielkich idei cywilizacyjnych, Anglia również za słaba i łatwo popadła w odrętwienie, z apatyczną obojętnością jest raczej widzem niż aktorem politycznych ruchów.

Przez tę bezwładność obu zachodnich mocarstw, otworzyła się Rosyi droga do rozwiązania sprawy wschodniej w przyjaznym jej duchu. Jakoż nie zaniechała ona skorzystać z okoliczności i nietylko pozbyła się uciążliwych warunków traktatu paryskiego, ale nadto zdołała na chwilę utworzyć w samym Konstantynopolu rząd przyjazny swoim widokom.

Ta sama jednak bezwładność zachodu wysunęła naprzód mocarstwa, co poprzednio na drugim niejako stawiały się planie, a przy dzisiejszem wzmocnieniu potęgi Niemiec naturalnym biegiem rzeczy przestały one być obojętne na wielkie zadania nowoczesnej polityki.

W Europie istnieją teraz dwie niezaprzeczone potęgi: Niemcy i Rosya, one mogą stawiać kwestye i rozwiązywać je wspólnie lub przeciw sobie. Antagonizm prądów zachodu i wschodu zbliżył się, a jeśli oba państwa pragną zachować wpływ na stosunki europejskie, muszą albo zgodzić się na wspólny kierunek, albo rozdzielić się na punkcie tym, gdzie różnica cywilizacyi zachodniej i wschodniej wywołuje antagonizm. Sprawa tak pierwszorzędnego znaczenia, którąby mogła być dla obu sąsiadów dostateczną pobudką do antagonizmu, nie może być inna prócz sprawy wschodniej. Kwestya polska przecież łączy raczej oba dziś rządy zaborców i twórców spisku rozbiorowego, a konwencya świeżo zawarta jest ponownym dowodem, że oba mocarstwa zgodziłyby się na wieczne *status quo*, tyle dla nich korzystne. Kwestya prowincyj Nadbałtyckich jest podobnie błahą ze względu na szczupły interes, jaki przedstawia dla Niemiec, a chociaż kwestya ta z panowaniem nad Bałtykiem się łączy, niemniej jednak jeszcze daleko do tego, aby morska potęga Niemiec mogła zagrażać Petersburgowi, a nawet wpływowi rosyjskiemu na północy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa wschodnia, co nie stoi na jak, przedtem, równie groźnie, nie ustępuje ani na chwilę, i trzeba albo zgodzić się na oddanie wschodu przewadze rosyjskiej, lub też zapobiedz zbytniemu szerzeniu się tam znaczenia Rosyi. W każdym razie, jest to kwestya bieżącej polityki i nie można wątpić, że była głównym punktem rozmów dyplomatycznych w zjeździe berlińskim.

Jakiekolwiek zapewnienia dał ks. Gorczakow w chwili obecnej, nie może on ręczyć za przyszłość, że sprawa ta, wywołana czy nie wywołana przez którąkolwiek stronę, nie sprowadzi wybuchu antagonizmu Rosyi z dyplomacyą europejską, jak to było teraz gdy Rosya w chwili wzmożonego wpływu w Konstantynopolu zajęła się popieraniem Czarnogórców na posiadłości tureckie.

Nie upłynął jeszcze miesiąc od zjazdu, a już są objawy, jaką wagę przypisuje ks. Bismarck sprawie wschodniej. Wysyła do Konstantynopola bar. Keudella swego przybocznego dyplomatę, najbardziej wtajemniczonego w plany swego mistrza i prawdopodobnie uważanego przezeń za najzręczniejsze swoje narzędzie. Zapewne także nie bez celu wyjeżdża na wschód Caryca w towarzystwie W. Ks. Mikołaja i innych dostojników.

Bo też istotnie w Turcyi zachodzą teraz ważne zmiany. Duch reformatorski Midata paszy dał się już uczuć w zaspokojeniu żądań Chedywa; rozdział kościoła Bulgarskiego stawia kwestyę narodowych wschodnich kościołów, rozwoju narodowości chrześcijańskiej pod rządem tureckim; spór wreszcie z Czarnogórą i tyle innych drobnych wypadków, zwraca oczy polityków na Konstantynopol; słusznie zatem i naturalnie, że dyplomacya nie pozostaje obojętną na to, co się tam dzieje.

W większej jeszcze mierze, niż dawniej od Francyi zależy dziś sprawa wschodnia od Niemiec. Francya była silną, ale odległość jej od Rosyi czyniła ją o wiele słabszą poręczycielką stosunków w Turcyi, niżeliby mogły być Niemcy. One też dziś trzymają w ręku swojem sprawę wschodnią. Czy uznają ją za obojętną dla siebie, a zatem przystaną na przewagę rosyjską na całym Wschodzie, lub uznają za konieczne we własnym interesie popierać zadania cywilizacyi europejskiej w Konstantynopolu — w każdym razie potęgą swoją stanowią o przeważeniu się szali na tę lub ową stronę.

Nie myślimy tu wcale przesądzać, czy sprawa wschodnia stanie się zarzewiem niezgody dwóch potężnych sąsiadów; chodzi nam jedynie o stwierdzenie faktu, że kwestya ta zbliża się do rozwiązania, że dyplomacya europejska zwraca na nią szczególniejszą dzisiaj uwagę, jako na główne zagadnienie szerszego poglądu na sprawy, i że stanowisko Niemiec do sprawy wschodniej jest decydującem do jej rozwiązania, a zarazem stanowi podstawę grupowania się państw i wzajemnego stosunku mocarstw względem siebie. Hr. Andrassy żywić się zdaje najlepsze pod tym względem widoki, ale nie trzeba zapominać, że punkt ciężkości sprawy wschodniej nie leży obecnie ani w Wiedniu, ani w Petersburgu, których stanowisko jest jasno określone przez sąmą naturę interesów — ale znajduje się w stolicy nowego cesarstwa niemieckiego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 4 października.

Kilku z posłów naszych było zdania, że reprezentacyi naszej wypada odezwać się publicznie wobec bezczelnych demonstracyj niemieckich z powodu stuletniej rocznicy rozbioru naszej ojczyzny. Skutkiem tego odbyło się temi dniami zebranie wszystkich posłów polskich księstwa i Ziem pruskich, tak do parlamentu niemieckiego jak do Izb pruskich, a większość przeważna odrzuciła myśl wszelkiej demonstracyi, pomna łacińskiej zasady „*dum tacent, clamant,*" zostawiając Niemcom pole demonstracyj na którem już tyle nie rycerskich harców odbyli. W obec ohydy postępowania w tej sprawie rządu i znacznej części ludności niemieckiej, milczenie i pogarda jedynie zdawały się być z naszej strony właściwemi; a mniemamy że nawet sprawozdanie z tego zebrania w *Dzienniku Poznańskim* ogłoszone było niestosownem.

Biskupowi Krementzowi odebrano *temporalia* na utrzymanie mu przynależne. Rząd pruski zawsze najprzód do kieszeni sięga, czy idzie o króla hanowerskiego czy o jakiego biskupa, a fałsz wszędzie naczelną gra rolę; i w tym razie bowiem, mówi reskrypt że płaca pochodzi z funduszów państwa, kiedy jest to fundusz kościelny, z zaboru dóbr biskupich pochodzący, i tychże nie wyczerpujący. Mimowolnie przypuszczamy, że środka tego nie byłby rząd tak prędko użył, gdyby biskup nie był ogłosił *Te Deum* na obchód malborski, który naturalnie naprowadził rząd na myśl, że biskup jest dostępnym dla względów i interesów doczesnych; nie wątpimy że obecnie rząd zawiedzie się i napotka nieugiętość, a powtóre że dyecezya nie zostawi pasterza swego bez środków utrzymania.

Klasztor Jezuitów w Szremie, dom edukacyjny X. Koźmiana już całkiem opuszczone przez dotychczasowych mieszkańców, wymownem są świadectwem prześladowania; wielki z tąd tryumf w policyi i u radykalistów, którzy coraz częściej w środkach jeśli nie w celach spotykają się. Organ radykalizmu w Krakowie miewa częsty zaszczyt przedruku swych listów i rozumowań w dziennikach policyjno-rządowych tutejszych i berlińskich. Prochy Baerensprungów cieszyć się muszą bujnym wzrostem swego posiewu na ziemi polskiej.

D. 4, 5 i 6 listopada, odbędzie się w Poznaniu licytacya biblioteki po ś. p. X. Prusinowskim. Katalog już wydanym został. Biblioteka ta zawiera wiele ciekawości bibliograficznych, a nawet kilka najzupełniejszych białych kruków z dziedziny literatury polskiej.

Z Wołynia 1go października.

Już więc nastąpiło uroczyste otwarcie sądów mirowych w całej naszej prowincyi. Dawniejsza forma sądownictwa zniesiona, i wszystkie akta złożone do osobnych składów opieczętowanych, i do nich nikt odtąd żadnego mieć nie będzie przystępu. Ma to więc następować nowa era sprawiedliwości, która w innej tylko formie przedstawia tę samę istotę rzeczy, to jest zdzierstwo i samowolę.

Sąd mirowy pierwszej instancyi składa, jeden tylko sędzia przez rząd mianowany, a który sądzi wszystkie sprawy i rozstrzyga ostatecznie wszelkie spory pomiędzy mieszkańcami tego okręgu w którym on piastuje tę władzę. Od samego więc otwarcia tego sądu napłynęło do niego i płynie ustawicznie mnóstwo skarg ustnych i piśmiennych w sprawach i sporach miejscowych osobistych, a wszystkie te sprawy są rozstrzygane na korzyść niższego przeciw wyższemu stanem i powołaniem, na korzyść uboższego przeciw zamożniejszemu, choćby ten uboższy winien był nawet pogwałcenia własności. Oto kilka przykładów.

Obywatelka jedna z Wołynia przyjechała do powiatowego miasteczka ze służącą wiejską dziewczyną, i kilka dni tam bawiła. Jednego dnia służąca przygotowując obiad dla swej pani nie położyła łyżki i grabków które były srebrne. Pani ją zapytała, gdzie one dziś się znajdują kiedy podczas kilkodniowej podróży w codziennem były użyciu. Służąca odpowiedziała, że nie wie gdzie się podziały. Po takiej odpowiedzi zaczęła się pani gniewać grożąc służącej że za takie jej niedbalstwo o powierzone sobie rzeczy, jeśli się tylko nie zajmie ich odszukaniem, wytrąci jej z zasług wartość straconego srebra. Służąca nie wiele sobie ważąc taką groźbę udała się do mirowego sędziego ze skargą, że pani ją posądza o kradzież i nazwała ją złodziejką. Sędzia przysłał wezwanie aby się obwiniona pani natychmiast stawiła do sądu. Po przybyciu jej sędzia nie przyjmując żadnego tłomaczenia, wskazał ją na zapłacenie kary za posądzenie i obelgę służącej 50 rubli; nie pociągnąwszy do żadnej odpowiedzialności sługę za stracone srebro. Pani ta nie miała z sobą pieniędzy, i sędzia posłał sługę policyjnego za odchodzącą do mieszkania dla ich odebrania, wracając zmartwiona podwójną szkodą, spotkała swoją znajomą której opowiedziała co ją spotkało. Służący sędziego odebrawszy pieniądze wrócił do pana swego i opowiedział mu, że pani ta nie kontenta z wyroku opowiadała to wszystko znajomej swojej z oburzeniem przeciw takiemu sądowi i służącej. Sędzia przysłał powtórne urzędowe wezwanie aby pani ta stawiła się natychmiast do sądu, i wskazał ją na karę 25 rubli za powtórną obelgę służącej, i to publiczną bo na ulicy i przy świadku.

Inna znowu osoba przyjechała do miasteczka w dzień jarmarku, i kazała furmanowi swemu aby parę koni z furmanki wyprowadził na targowicę dla ich sprzedania i kupienia innych. Po kilku godzinach powraca furman oświadczając, że kupca na konie nie ma, tylko jest taki który je chce wziąść w zamian za jednego daleko lepszego niż te oba. Pani ta ufając sumienności furmana zdała się zupełnie na niego, aby tej zamiany dokonał. Było to już pod wieczór, a ona miała konieczną potrzebę nazajutrz puścić się w dalszą podróż. Nazajutrz gdy przyszło do wyjazdu pokazało się że furman oszukanym został bo koń jest chory i nawet go ze stajni wyprowadzić nie można. Furman pobiegł za odszukaniem tego żyda z którym dopełnił facyendy i znaleść go nie mógł. Udano się więc do policyi która wskazała tylko żyda, oświadczając że do niej po otwarciu sądów mirowych żadne podobne nie należą już sprawy. Podano więc skargę do mirowego sędziego który przyjąwszy ją oświadczył że dziś jest już strudzony i dopiero jutro będzie mógł rozsądzić sprawę, nie zaręcza jednak za jej skutek gdy żyd dobrowolnie nie zgodzi się zwrócić zamienione konie. Zwrócono się więc do traktowania z żydem, który jakoż się skłonił do zwrócenia koni tej pani, i do odebrania swego. Znowu więc podano do sędziego oświadczenie że strony obie dobrowolnie się pogodziły i wczorajszą skargę cofają i umarzają. Niezadowolniony sędzia że się bez jego pośrednictwa obeszło, wskazał obie strony na zapłacenie kary po 25 rubli, zaś furmana za to że się dał oszukać i był powodem trudzenia skargą jego dostojności osztrofował 10 rublami.

W innem znowu miasteczku był odstawny żołnierz znany powszechnie z burd swoich. Pobił on raz kobietę brzemienną i za to przyprowadzono go do policyi. Sekretarz odesłał go do sędziego mirowego, czemu on się opierać zaczął. Sekretarz zawoławszy kilku jeszcze dziesiętników policyjnych z nimi opór łatwo przełamał. Z tej jednej prostej na pozór sprawy powstało dwie odrębne. Żołnierz bowiem nie zapierając się uderzenia kobiety rościł do niej pretensyą o zatracenie czy też zamienienie na inną danej jej do wyprania bielizny. Do sekretarza zaś mając złość za to że go podał sądowi, zaskarżył go że go zelżył

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Obecna chwila stanowi niejako wstęp do przyszłej kampanii teatralnej. Robią się zaciągi, gromadzą siły, uzupełniają kądry, słowem taktyka sceniczna w pełnym jest ruchu, aby po stanowczem wstąpieniu na arenę sztuki, mieć, jak dotąd zawsze bywało, pewność zwycięstwa. Umiejętne kierowanie teatrem ma pewną analogię z sztuką wojskową. Widzimy nieraz, że najwaleczniejsze hufce zwyciężone zostają przez nieprzyjaciela, który chociaż nieliczy w szeregach swych bohaterów, jednak odpowiedzeniem użyciem sił pojedynczych umie zjednać przewagę swemu wojsku. Dobry i doświadczony dowódzca, wie kiedy posłużyć się jazdą, kiedy piechotą, kiedy wytoczyć działa, kiedy skoncentrować lub rozproszyć siły, aby odnieść zamierzony skutek zapasów. Nieraz żołnierz, który lwią odwagą zdołałby złamać z bagnetem w ręku zwarte zastępy nieprzyjacielskie, drzy wśród grzmotu dział, a inny którego odwaga nie ma cechy zaczepnej, urąga wśród najrzęsistszego ognia działowego z stoicką obojętnością świstowi granatów i z uśmiechem na ustach spogląda na uragan wrzawy wojennej.

Otóż rzeczą jest wodza umieć odróżniać osobiste przymioty swych podwładnych i takie im wskazywać przeznaczenie, które najlepiej odpowiada ich temperamentowi i moralnemu usposobieniu. Gdybyśmy na poparcie tego twierdzenia chcieli przejść do aluzyi politycznych, moglibyśmy przytoczyć, że są pewne odrębne cechy moralne odznaczające w wojnie całe narody, z których jedne błyszczą rycerską odwagą w zaczepce, a w odwrocie tracą ducha i stają się bezsilną trzodą przeznaczoną na jatki, inne, które nie mają dość gorącej krwi, aby się bezmyślnie rzucać w wir niebezpieczeństwa, lecz w odporze stanowią mur nieprzełamany, inne znowu, które osobistą celują odwagą, lecz pomimo tego bywają pokonywane, bo brak im wodzów, którzyby dar ten wrodzony na korzyść zwycięstwa wyzyskać umieli. Moglibyśmy to wszystko przytoczyć, lecz to przechodzi zakres sprawozdania naszego, któremu chronimy się zawsze nadawać wojenną barwę, poprzestając więc na powyższem porównaniu wracamy do teatru.

I w teatrze najkardynalniejszem jest zadaniem reżyseryi umieć zużytkować siły, jakiemi się rozporządza. Tworzyć jeniusze jest niepodobieństwem, bo na to wysila się sama natura, lecz kształcić talenta, jest w możności ludzkiej, jak tego mieliśmy już na scenie naszej zbyt przekonywające dowody. Nieraz talent zrazu wydający się miernym, wzrastał w oczach naszych do pewnej potęgi i sadowił się na piedestalu, z którego promienił większą lub mniejszą w swoim rodzaju sławą. W czemże leżało źródło tego postępu? Oto w rozumnem zastosowaniu wrodzonego kierunku i pielęgnowaniu naturalnej zdolności. Wobec rozmaitych odcieni talentu członków sceny, umiano u nas zawsze każdemu zakreślić drogę wytyczną, najodpowiedniejszą jego rozwojowi i ztąd pochodzi, że nieraz gdzieindziej lekceważone zdolności, dla tego że ich zużytkować nieumiano, tu wiedzione umiejętną ręką wpadłszy na trop właściwy, szły dalej i dosięgały pewnej wyżyny. Powinnoby to być zachętą, dla nowo wstępujących na scenę i bodźcem do usilnej pracy, która ich tam doprowadzić może, gdzie już tylu ich poprzedników doprowadziła.

Dotąd odbywa się, że tak powiemy mustra dość licznych nowozaciężnych na scenie naszej; jedni wyszli już z niej dość zwycięsko, inni poddają się probierczym ćwiczeniom, które wykazać mają w jakim kierunku mogą być użyci. Chcąc wspomnieć o rezultacie tej próby przechodzimy do szeregu przedstawień, które w ubiegłym tygodniu prócz fraszki scenicznej w 1 akcie Benedixa tłómaczonej przez p. Rapacką dla sceny warszawskiej p. n. *Broń niewieścia*, niedostarczają żadnej zresztą nowości. Mówiąc o przedstawieniach zachowamy ich kolejność.

We wtorek ukazała się po raz pierwszy na scenie wspomniona powyżej jednoaktowa sceniczna fraszka *Broń niewieścia*. Cóż być może ową bronią niewieścią? Każdy naturalnie odgadnie, że płacz. Anna, siostrzenica archiwisty Serwacego Boguchwała, doszła pod jego od dziecka zostając opieką do wieku dziewiczego. Z dojrzałością fizyczną i serce głośniej uderzać zaczęło. W wieku takim o miłość nie trudno. Więc też miłość Anny pozyskał młodzieniec, któremu przyrzekła rękę. Ale ni ztąd ni zowąd wujaszek powziął myśl ożenienia się z pupilką, której majątkiem dotąd sumiennie zarządzał. Annę słowa jego, które wzięła za żart, najprzód wprowadzają w śmiech niepowściągniony, ale kiedy wujaszek na seryo obstaje przy swojem, a nawet przymusem grozi, Anna wybucha płaczem, o który rozbija się i topnieje wyschłe serce podeszłego archiwisty, który w końcu na wszystko zezwala. Jak z pobieżnej treści owej fraszki widać, myśl jest nie bogatą, a role mogą tylko być popisowemi, inaczej żadnej nie mają wartości. W rolach tych zdobyli sobie oboje debiutanci p. Cybulski p. Szaszkiewiczówna powszechne uznanie, które się kilkakrotnemi objawiło oklaskami. Pierwszy wydał się w roli Serwacego rutynowanym artystą, zachowując sztywną suchość biuralisty, który więcej obeznany z aktami niż z tajemnicami kobiecego serca, nawet w chwilach uniesienia nie wychodzi z swych utartych form, nie mogących ująć młodej dziewczyny; druga w roli Anny wybornie się śmiała, jeszcze lepiej płakała, i nie uczynilibyśmy jej żadnego zarzutu, gdyby gra jej była bardziej — że tak powiemy — z jednej sztuki odlana, gdyby nie było ustępów, które zdradzają nowicyuszkę na scenie. W każdym razie, sądząc z tej roli, p. Szaszkiewiczowna posiada warunki talentu, który zwykł się u nas polerować do jasnego blasku.

W tym samym dniu przedstawiono znaną komedyę w 1 akcie przez Jana Aleksandra hr. Fredrę: *Consilium facultatis*, niemniej znaną operetkę jednoaktową, tłomaczenia p. Wł. L. Anczyca, z muzyką Offenbacha *Joasia płacze, Jaś się śmieje.* W pierwszej rolę Piotra Balbeckiego objął po p. Bendzie p. Zamojski i oddał ją z zadowoleniem widzów, w drugiej pozyskał sobie w roli Frycka nowo zaangażowany tenorzysta p. Wojnowski oklaski publiczności. P. Ćwiklińska w roli Joasi oddawna cieszy się powszechnem uznaniem swego pięknego talentu.

Skąpiec, nieśmiertelna komedya Moliera, odegrana we czwartek, nie pamiętamy już po który raz na scenie naszej przedstawioną zostaje, a zawsze z równem zajęciem, bo w roli Harpagona występuje p. Rychter. To też i publiczność nie zaniedbuje nigdy gromadzić się licznie na tę artystyczną ucztę, w której talent znakomitego artysty w całym blasku jaśnieje. W grze p. Rychtera występuje dosadna plastyka owego typu, którego oddanie dziś już bardzo niewielu artystom może być dostępnem. Chociaż rola Harpagona tak wykonana, przyćmiewa inne role, jednak komedya ta odznacza się na scenie naszej wielką jednolitością gry, gdyż każdy z artystów i każda z artystek dosięga właściwej miary w swoim zakresie, a gra pp. Ekerów szczególniej zwraca na siebie uwagę.

W komedyi w 5 aktach N. Gogola *Rewizor petersburski.* odegranej w sobotę, wystąpił po raz pierwszy p. Rawicz, i gra jego w roli Chłestakowa zyskała odrazu liczne oklaski. Swoboda jego ruchów, dobre pojęcie roli i jednolite w niej utrzymanie się, wróży talent, którego właściwego obszaru z jednego wystąpienia ocenić jeszcze nie można, lecz spodziewać się należy, że się przy wrodzonych warunkach, wielostronniej da zużytkować. Rolę Horodniczego oddał tym razem p. Cybulski, nie naśladując akcentu rosyjskiego, przeciw czemu dawały się słyszeć nieraz zarzuty; na polskiej bowiem scenie wprowadzanie cudzoziemskiego akcentu zakrawa na anomalię. P. Cybulski i z tej roli wywiązał się należycie.

Kończymy powtórną wzmiankę o odznaczonym przez ostatnią komisyę konkursową dramacie w 5 aktach z prologiem: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, który wczoraj po raz trzeci w pełnej sali przedstawionym został. Podawszy po pierwszem przedstawieniu tego z wielu względów niepospolitego utworu obszerniejsze sprawozdanie, niewiele możemy dodać, to tylko powiemy, że dobitnie okoliczność ta na jego korzyść przemawia, iż wbrew zwyczajowi przyjętemu przez nowszych a szczególnie zagranicznych dramaturgów, którzy w kale wyuzdanych namiętności i zbrodni czerpią przedmiot do swych kreacyj, budzi on najszlachetniejsze uczucia, jakie w sercu polskiem żyły niewygasłe: miłość ojczyzny i wiarę. Jedna i druga tak zrosły się i zespoliły z dawnem życiem naszem narodowem, że chcąc wspomnieć o jednej, trzeba potrącić o drugą. To samo uderza w mistrzowskim ułamku Mickiewicza: *Konfederaci Barscy*, to samo w każdym innym obrazie z życia naszych przodków, jeżeli jest żywcem i z całą prawdą zdjęty z natury. *Przeor Paulinów* ma niezaprzeczenie zakrój znakomitego dramatu. W dwóch pierwszych aktach toczy się akcya całym prądem, szkoda tylko, że w dalszym ciągu łamie się w epizodyczne obrazy, zajmujące same przez się i pełne efektu, lecz już nie nasuwane ową logiczną konsekwencyą, jaka dramatowi za nić przewodnią służyć powinna; rozwiązanie zresztą, jakeśmy już za pierwszem przedstawieniem rzekli, siłą swą nieodpowiada wyższemu nastrojowi całości. Apoteoza Kordeckiego blednie również nieco obok niewieściej siły Anny, która w stanowczych chwilach głównym jest motorem postanowień; ona to wytrąca pióro ojcu, gdy miał podpisać kapitulacyę, ona przeważa zdanie samego Kordeckiego w chwili, kiedy na wieść o uwięzieniu Piotra Czarnieckiego, wahać się zaczyna. Kordecki więc miał ugiąć się w świętej sprawie pod brzemieniem ludzkiego uczucia, kiedy kobieta przewyższa go bohaterstwem, głusząc w sobie tak naturalny głos serca w chwili, gdy idzie o życie kochanka?.

Do piękności jakieśmy w dramacie tym podnieśli, dodać należy jeszcze ową prześliczną apostrofę do korony, pełną poezyi i wzniosłej myśli. Słowem, gdyby dramat ten treścią swą i tendencyą tak szczytny, mniej miał sztucznych efektów, a więcej spójności akcyi, należałby niezawodnie do znakomitych w tym rodzaju utworów naszej literatury dramamatycznej.

Mówiliśmy poprzednio szczegółowiej o grze artystów w tym zajmującym dramacie, podnosząc wszelkie jej strony dodatnie, a mianowicie i naczelnie w roli Kordeckiego. Lecz i tu dodać winniśmy, co pierwej przepomnieliśmy nadmienić, że do największych tryumfów artysty należał wykrzyk zamykający akt pierwszy; wykrzyk zawierający się w słowach: d o d z i e ł a ! Nie długie monologi, które przy jakim takim talencie z efektem wygłosić można, lecz jeden gest, jedno słowo jest nieraz najwyższym dowodem artyzmu, słowo wyrzeczone z porywającą siłą, z tem natchnieniem, jakiem się tylko jeniusz objawia, a takiem było słowo: „do dzieła!" O grze p. Leszczyńskiego w roli Piotra Czarnieckiego, powtórzyć tylko możemy cośmy powiedzieli dawniej. Młody ten artysta tem znakomitszą grą się odznacza, im znakomiszą jest rola w jakiej występuje.

W roli Anny Zamojskiej, rozwinęła p. Bendówna, grając rolę tę po raz pierwszy, tyle wdzięku i tragicznego nastroju, tyle w wzroku skupiła wyrazu i siły, w chwili gdy major Sadowski opowiada o uwięzieniu Piotra Czarnieckiego, że zdaje się, iż z temi warunkami podołałaby rolom klasycznych bohaterek. Niezbyt obszerna skala głosu dałaby się zapewne wprawą wyrobić, a to co się nabyć nie da, posiada artystka w znacznym stopniu z natury.

Chociaż, jakeśmy rzekli powyżej, peryod obecny jest dla teatru chwilą prób i nie mieliśmy w tym tygodniu ważniejszych nowości na scenie, jednak wybór sztuk odpowiadał widocznie gustowi publiczności, gdyż teatr bywał po większej części pełny, a wczoraj prawie przepełniony.

słowami a nadto w oczy mu plunął. Sędzia zawyrokował „że kobieta za stratę bielizny ma zapłacić żołnierzowi 3 ruble, on zaś za jej pobicie ma zapłacić 10 rubli. Sekretarz zaś za uczynioną żołnierzowi obelgę podlega karze 25 rubli.“ Sekretarz zaprotestował przeciw takiemu wyrokowi i oskarżył sędziego do wyższej władzy. Skutku tej skargi przewidzieć nie można. Cała publiczność miasteczka zaciekawioną jest, kto wygra.

Paryż 2 października.

* Musi być prawda w kościele katolickim, kiedy tak na nią fałsz miota się zawzięcie, i w paroksyzmach swej złości radby zniszczyć świątynie, wymordować kapłanów, a najgrawa się bezwstydnie z pobożności wiernych. Przypomnijmy sobie, że jak za czasów pierwszej rewolucyi, tak i podczas Komuny, nietknięto protestanckich kościołów, bożnice żydowskie, meczety mahometańskie nie doznały najmniejszej zniewagi. Pewnie każdy z nas to zauważył i odgadł wielką tajemnicę narodowego naszego kościoła i źródło czystego patryotyzmu tak w chwilach pierwszego podziału Polski jak i za obecnych czasów.

Robiono niedawno spisy ludności w Paryżu; każdy mieszkaniec objawiał, do jakiej wiary należy. Na 1,807,575 znalazło się tak zwanych wolnomyślących, nie mających żadnej wiary 2500! Do ich rzędu zaliczyćby można motłoch, z namowy wysyłanych ze Szwajcaryi demagogów, rzucający się na pielgrzymów pobożnych w Grenoble, Nantes i po innych miejscach. Dzięki propagandzie bałamucącej pospólstwo, wmawiającej w nie, że owe pielgrzymki do Lourdes są kontr-manifestacyą przeciw republice, przeciw wolności myślenia i sumienia, że są wywoływane przez papistów usiłujących wszędzie zaprowadzić obskurantyzm, można być pewnym, że na niejaki czas liczba tych ultra-niedowiarków wzrośnie; ale wiemy także, że nieuniknione są zgorszenia; że te bywały zawsze i będą, ale w końcu prawda tryumf odniesie.

Kiedy biedna mieścina Lourdes z powodu pielgrzymek i prześladowań pobożnych wędrowców, stała się już tak głośną i wszędy o niej mówią, może czytelnicy radziby mieć jej dokładne opisanie i cudownej kaplicy.

Lourdes, stolica kantonu, jest małem miasteczkiem leżącem w dolinie Lavedanu u wejścia, a prawie u samego podnoża Pireneów. Przestrzeń na którem je zbudowano, jednoczy w sobie trzy doliny, a z położenia swego za dawnych czasów uważane było za punkt strategiczny na przypadek wojny.

Miasteczko liche, brudne, niekształtne. Ulice jego ciasne, pełne zakrętów, źle zabudowane, a gorzej jeszcze brukowane. W środku niego wielki plac, na którym zbierają się zwykle nowiniarze, politykowcy i próżniacy miejscowi. Jedyną rzeczą godną widzenia jest zamek obronny, zbudowany na stromej skale, a u jego spodu płynie koryto rzeki Gawy.

Kiedyś uważano go za niezdobyty; jest nawet legenda, że Karol W. nadaremnie kusił się o jego zdobycie, a to pewna, że konetabl Duguesclin pomimo swego męztwa i rzutności, a po nim książę Andegaweński, jak powiada kronikarz Froissard, musieli odejść *tout contrits et moult confus* (bardzo zmartwieni i zawstydzeni).

Cud, który ściąga do Lourdes tylu pielgrzymów, miał się zdarzyć w r. 1858. Młoda dziewczyna imieniem Bernadetta Soubirous, będąc nad brzegiem Gawy 11go lutego, o kilka kroków od miasteczka, a nieco podal groty Messavielle, ujrzała Najświętszą Pannę i miała z nią krótką rozmowę. To widzenie powtórzyło się ośmnaście razy w temże samem miejscu. Biskup z Tarbes mianował komisyę do sprawdzenia tego faktu; uznany za prawdziwy i rzetelny jako taki, ogłoszony był przezeń w liście pasterskim 18go stycznia 1862. Od tej chwili datuje i skromna kapliczka zbudowana u wnijścia groty pod inwokacyą Matki Boskiej z Lourdes.

Kolej żelazna południowa przewozi pielgrzymów do Tarbes, zkąd muszą dalej jechać około 18 kilometrów najętemi wozami. Kraina płaszczysta (Bigorre); dobrze uprawna ziemia i nader urodzajna. Łany kukurudzy otaczają drogę z obu stron, a obszerne za nimi łąki po trzykroć co roku bywają koszone.

U kresu tak rozkosznego krajobrazu zdala widać góry pirenejskie. Po drodze spotyka się wioskę Benac. W wiekach średnich był w niej i zamek, którego ruiny niedawno jeszcze istniały; dzisiaj zupełnie znikły. Posiadacz tego zamku w czasie wyprawy krzyżowej został jeńcem w Palestynie.

Lourdes liczy 3000 mieszkańców; mieścina bardzo spokojna; o 9ej wieczorem gaszą ogień gospodarze i zupełna następuje cichość. Jest także i gazeta raz na tydzień wychodząca, a na straży twierdzy siedzi jakiś komendant, który niesłychanie nudzić się musi, jeźli nie więcej, to tyle przynajmniej ile dzwonnik na wieży Maryackiej.

Rzym 1 października.

(*a*) Obchód drugiej rocznicy zdobycia Rzymu przez wojska włoskie nie powiódł się zupełnie. Niepogoda w dzień ten ochłodziła zapał unitarystów i nieprzyjaciół papiestwa. Partya ruchu zaś o tyle tylko stoi przy rządzie włoskim, o ile jest nienawistną katolicyzmowi i papiestwu, do obchodu tryumfu wojsk królewskich nie było zbyt skorą. Ograniczyło się wszystko na uroczystości wojskowej i oficyalnej, a wieczorna iluminacya zapowiadana poprzednio, została zaniechaną dla niepogody.

Kasyno katolickie stanowiące ognisko stronników papieskich, mimo prześladowania w dziennikach, wyszydzania w karykaturach, a nawet częstych napaści, w których jeśli nie ze sztyletem spotkać się łatwo, to przynajmniej z kamieniami, błotem, kułakami i obelgami — otóż kasyno, którego wschód strzeżony przez italianissimów nie tylko nie upada, ale rozwija się. Gromadzi ono zastęp obywateli rzymskich różnych stanów, i można tam spotkać obok książąt rzymskich, kupców i rzemieślników.

Gdy rząd włoski zaprowadził szkoły bezwyznaniowe, młodzież rzymska z pomocą duchowieństwa oddała się rozwinięciu tak zwanych szkół wieczornych. Szkółki te mają na oku młodzież rzemieślniczą i wyrobniczą, a gdy dzień roboczy w Rzymie kończy się późno, przeto szkoła taka zaczyna się dopiero o godzinie 9ej i jest otwartą do północy. Synowie arystokracyi rzymskiej przyjęli w tych szkołach, których zadaniem utrzymanie zasad chrześciańskich w niższych warstwach ludu, obowiązek nadzoru. Zdawało im się zrazu, że obowiązki te ograniczą się do odwiedzania tych szkół co dni kilka, tymczasem większość młodzieży tak się rozmiłowała w szlachetnem zadaniu, że miasto używać przyjemności widowisk i życia towarzyskiego, przepędza całe wieczory w szkołach rzemieślniczych wykładając różne przedmioty naukowe. Oczywiście, że szkoły te chrześciańskie nie obywają się bez prześladowania ze strony przeciwnego stronnictwa, a nawet bez szykan rządu. To jednak nie odstrasza, ani młodzieży uczącej się, ani nauczycieli dobrowolnych.

X. Salviati brat X. Borghese mający wielkie posiadłości w okolicach Pizy, jest prezesem podobnego stowarzyszenia w Pizie i stoi na czele pensyonatu. Słynny kaznodzieja i pisarz O. Curci jezuita zalecał w licznych artykułach ten zakład. Rząd nieznalazł żadnego powodu do zabronienia tego pensyonatu i musiał potwierdzić jego statuta; ale stronnictwo ruchu umyśliło ten plan rozbić. O. Curci miał przybyć do Pizy 13 września, aby być obecnym otwarciu zakładu. Zatrzymała go jednak policya we Florencyi świadoma celu podróży i niedozwoliła mu jechać dalej; inni twierdzą, że go wstrzymało ostrzeżenie przyjaciela. Gdy nadszedł do Pizy pociąg, którym miał przybyć O. Curci oczekiwały go na dworcu tłumy ludu i przeglądały groźnym wzrokiem wysiadających. O. Curci nieprzybył, natomiast miał paść ofiarą ukartowanej intrygi inny duchowny, podobno Franciszkanin. Gdy ten zakonnik już w podeszłym wieku wysiadał z wagonu, podniósł się okrzyk: „to on — to on, bij go, daj go tu.“ Natychmiast rzucił się tłum na starca, niewiedzącego o niczem, i zaczął go okładać razami i kijami, wrzeszcząc, znieważając słowy i grożąc śmiercią. Odzywały się wprawdzie głosy: „to nie on“, ale je zagłuszały inne, a między niemi okrzyk: „zawsze to klecha, mnich, bij, morduj“. Żandarmerya licznie zgromadzona na dworcu zachowała rolę bierną, przyglądając się spokojnie temu okrutnemu widowisku. Wtenczas dopiero wzięła się do obrony i ratunku, kiedy zakonnik zbroczony krwią powalił się o ziemię. Na drugi dzień w skutek ran wyzionął on ducha. Czy będzie w skutek tego morderstwa śledztwo, wątpić trzeba, bo nieujęto nikogo z przewódzców, a zresztą chociażby i wytoczono śledztwo, to tutaj dobrze wiemy z doświadczenia na czem takie śledztwa się kończą. Wszak tych gwardzistów narodowych co zamordowali dwóch szwajcarów papieskich uniewinniono.

Nie innej sprawiedliwości można się spodziewać i w sprawie zamordowanego Franciszkanina w Pizie, tem bardziej, że dziennik urzędowy pizański *La Provinzia* pochwala powód demonstracyi, a przemilcza o jej skutkach.

Zmarły brat Ojca Sgo, mieszkał w rodzinnej Sinigalii, starszy odeń o 10 lat, mimo gorącej miłości braterskiej rzadko pojawiał się w Rzymie i nie piastował żadnych godności. Ojciec Sty wysoko cenił jego prawy charakter i przez zgon ten poniósł dotkliwy cios osobisty. Stan zdrowia Piusa IX na przekor wrogom wyśmienity.

Wydział krajowy przygotował następujące sprawozdanie do sejmu o syndykacie.:

Instrukcya fiskalna z dnia 15 marca 1801 roku (Pill. XIII z roku 1803), rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 13 sierpnia 1851 do L. 188 Dz. u. p., oparte na najwższem postanowieniu z d. 21 grudnia 1850, równie jak rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 16 lutego 1855 do L. 34 Dz. u. p. i z d. 19 grudnia 1855 do L. 19,000 wkładały na c. k. prokuratoryę skarbową obowiązek prawniczego zastępowania wszelkich funduszów i zakładów publicznych To prawnicze zastępstwo obejmowało równie obronę przed sądem, jak udzielanie opinii i współdziałanie przy sporządzaniu ważniejszych aktów.

Po przejściu funduszów i zakładów krajowych pod zarząd Wydziału krajowego, zastępowała c. k. prokuratorya skarbowa te fundusze przed sądami; udzielanie opinii i wszelkie dalsze współdziałanie c. k. prokuratoryi skarbowej w zarządzie tych funduszów ustało jednakowoż.

Wkrótce potem wyrzekło c. k namiestnictwo w reskrypcie z dnia 13 grudnia 1868 do L. 67,997, z powodu specyalnego wypadku do c. k. prokuratoryi skarbu wystosowanym, że nie ma wdawać się w obronę przed sądem spraw tyczących się tych zakładów i funduszów, których zarząd oddano Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy mniemał jednak, że c. k. prokuratorya skarbowa instrukcyą fiskalną z dnia 15 marca 1801 i najwyższem postanowieniem z dnia 21 grudnia 1850 obowiązaną jest do zastępowania funduszów publicznych w ogóle, nie wyłączając tych funduszów, których zarząd oddano krajowi. Nadto podniósł Wydział krajowy okoliczność, że według instrukcyi służbowej dla c. k. prokuratoryi skarbowej wątpliwości co do jéj kompetencyi nie c. k. namiestnictwo, lecz c. k. ministerstwo skarbu rozstrzygać jest powołanem. Namiestnictwo obstawało jednak przy swem zapatrywaniu, i nie udzieliło c. k. prokuratoryi skarbowej upoważnienia do zastępowania odnośnego funduszu krajowego przed sądem, choćby tylko na tak długo, pokąd sprawa kompetencyjna ostatecznie i zasadniczo załatwioną nie zostanie.

Prokuratorya skarbowa nie zastosowała się wprawdzie we wszystkich sprawach do powyższego zapatrywania c. k. namiestnictwa. Wydział krajowy widział się jednak przynaglonym, wejść z powyższego powodu pod względem prawniczego zastępstwa zakładów i funduszów krajowych w stosunki z adwokatami: Dr Marcelim Madejskim we Lwowie Dr Feliksem Szlachtowskim w Krakowie i w pojedynczych wypadkach udawać się o pomoc prawną, także do innych adwokatów, w siedzibach rozmaitych sądów zamieszkałych.

Po zawiązaniu tych stosunków otrzymał Wydział krajowy uwiadomienie, że c. k ministerstwo skarbu rozporządzeniem z d. 8 lipca 1869 do L. 21,455 zezwoliło, ażeby c. k. prokuratorya skarbowa w wypadkach, w których Wydział krajowy do niéj uda się, stosownie do obowiązujących postanowień, prawnéj pomocy udzielała, wszelako pod warunkiem, aby dotyczący fundusz stosunkowo przyczyniał się do pokrycia wydatków na utrzymanie prokuratoryi skarbowéj.

Według odezwy prezydyum c. k. krajowéj dyrekcyi skarbowéj z d. 31 października 1870 do L. 1198 prez. mogłoby to przyczynianie się zakładów krajowych do pokrywania wydatków na utrzymanie prokuratoryi skarbowéj w trojaki sposób określonem być; a to lub

a) przez obliczenie po ukończeniu zastępstwa w pewnéj sprawie, lub też

b) w stosunku wypracowanych przez prokuratoryę skarbową i jéj ekspozyturę w sprawach pewnego funduszu ekshibitów, do kosztów utrzymania i ekshibitów tych władz skarbowych w ogóle, lub nareszcie

c) ryczałtowo, w którym to razie stosunek przyczyniania się należałoby pierwszym razem obliczyć w sposób w ustępie *b)* określony, a następnie bez względu na objętość czynności co roku tą samą kwotą przyczyniać się do kosztów utrzymania prokuratoryi skarbowéj, jaka w pierwszym roku wypadła

Pierwszy sposób wymagałby po przeprowadzeniu każdego sporu porozumiewania się co do wysokości wynagrodzenia za czynności w téj sprawie przez prokuratoryę skarbową przedsiębrane, wywoływałby więc dalszą korespondencyę, a nawet mógłby stać się powodem nowych sporów, gdyby niemożliwem było porozumieć się o wysokość wynagrodzenia.

Obliczenie, przeprowadzone na podstawie drugiego sposobu, wykazało, że wynagrodzenie za czynności prokuratoryi skarbowéj, przedsiębrane w sprawach funduszów i zakładów krajowych w r. 1869 wynosiłoby sumę 1100 złr. w. a; jakkolwiek właśnie w tym roku prokuratorya poczęła uchylać się od bronienia przed sądem spraw zakładów i funduszów krajowych, a tem samem czynności prokuratoryi skarbowéj mniéj licznemi były, aniżeli przy normalnych stosunkach.

Przy obliczeniu według trzeciego sposobu wydarzyćby się mogło, że takie fundusze przyczyniałyby się do ponoszenia kosztów utrzymania prokuratoryi skarbowéj, które przez cały rok nie weszłyby wcale w położenie korzystania z jéj zastępstwa.

Prócz trudności porozumienia się o sposób przyczyniania się do kosztów utrzymania prokuratoryi skarbowéj, pominąć nie można téj okoliczności, że prokuratorya skarbowa, bezpośrednio zawisła od władz rządowych, daleko więcéj zajmować się będzie interesami skarbu państwa i rządu, aniżeli sprawami kraju, funduszów i zakładów krajowych, że sprawy rządowe zawsze będą miały pierwszeństwo, a obawiać się należy, ażeby sprawy krajowe niejako z łaski tylko i po macoszemu traktowanemi nie były. W każdym razie atoli nie podlegałaby c. k. prokuratorya skarbowa Wydziałowi krajowemu, który nie będąc w położeniu udzielania jéj poleceń, do którychby bezwarunkowo zastosować się musiała, nie mógłby przyjąć pełnéj odpowiedzialności za czynności c. k. prokuratoryi skarbowéj.

Co najważniejsza jednak, prokuratorya skarbowa ograniczała według dotychczasowéj praktyki współdziałanie swe w sprawach funduszów i zakładów krajowych od chwili przejścia ich pod zarząd Wydziału krajowego do ścisłéj obrony przed sądem, a nie udzielała Wydziałowi krajowemu opinii, ani też współdziałała przy sporządzeniu ważniejszych aktów. Taki współudział i udzielanie opinii stanowi zaś, jeżeli nie ważniejszy, to co najmniéj równie ważny czynnik zastępstwa prawniczego, niżeli obrona przed sądem w ścisłem znaczeniu tego słowa. Podanie ciału administracyjnemu możności zasięgnienia w pewnych wypadkach opinii prawnéj, jakoteż zapewnienia sobie współdziałania prawniczego fachowego organu, jest równie nieodzownym warunkiem dobréj i odpowiedniéj administracyi, jak zapewnienie możności zasięgnienia zdania technicznego, rachunkowego lub lekarskiego, jakoteż współdziałania fachowych organów technicznych, rachunkowych lub lekarskich.

Nareszcie częstokroć zachodzi — szczególnie w obecnych przejściowych stosunkach — kolizya pomiędzy interesami państwowemi a krajowemi, pomiędzy sprawami zakładów i funduszów przez rząd administrowanych, a sprawami zakładów i funduszów krajowych. Otóż w takich wypadkach Wydział krajowy na pomoc i prawnicze zastępstwo prokuratoryi skarbowej wcale liczyć nie mógłby i dla takich przynajmniej spraw musiałby mieć oddzielne organa prawnicze sobie dodane.

Równie odpowiednim jest dotychczasowy sposób powierzania pojedynczych spraw różnym adwokatom. Na tem bowiem cierpi nietylko jednolitość kierunku, nietylko w razie śmierci mogłyby zajść trudności w odszukaniu aktów, które w wielu wypadkach doradcy prawnemu nieodzownie udzielane być muszą; ale nadto, co najważniejsza, odbywa się porozumiewanie Wydziału krajowego z prawnymi zastępcami funduszów i zakładów krajowych w drodze pisemnej korespondencyi, staje się przez to ociężałem, rozwlekłem, która to okoliczność albo spaźnia przebieg sprawy, lub też przymusza Wydział krajowy, w razach nie cierpiących zwłoki, do obejścia się bez opinii prawniczej, jakkolwiek pożądaną jest i jakkolwiek niewątpliwie zasięgniętą byłaby, gdyby sprawa nie była tak naglącą.

Te wszystkie okoliczności przemawiają usilnie za utworzeniem oddziału prawniczego, czyli tak zwanego syndykatu, równie jak Wydziałowi krajowemu dodane zostały oddział rachunkowy, oddział techniczny i fachowa pomoc inspektora szpitali, z temi jedynie zmianami, które wskazane są samą naturą rzeczy i danemi okolicznościami.

Według obowiązujących ustaw w sprawach spornych, z nielicznemi wyjątkami tylko adwokaci przed sądem występować mogą; przeto najodpowiedniejszem będzie, nie mianować urzędnika stale naczelnikiem syndykatu, lecz powierzyć adwokatowi za kontraktem to stanowisko, obowiązując go jednak do stałego urzędowania w Wydziale krajowym.

Płaca tego adwokata ma wynosić 2000 złr. rocznie, a przy wyjazdach ma on pobierać dyety i koszta podróży podług wymiaru dla urzędników I. klasy.

Wiedeń 6 września. Wczoraj prowadzono dalej w Wydziale budżetowym delegacyi austryackiej obrady nad wydatkami nadzwyczajnemi ministerstwa wojny; znów przyszło jak utrzymują dzienniki wiedeńskie, do przemówienia się między Herbstem, Giskrą i bar. Kuhnem. Przy tytule: budowle artyleryi, na którego pokrycie żądał minister wojny 731.000 zł., wniósł Dr Demel, aby sumy tej nie uchwalać, dopóki ministerstwo nie wykaże szczegółowo, które twierdze otrzymają prochownie i jaka jest ogólna suma kosztów.

Zastępca rządu pułkownik Tunkler odpowiedział, że rozpocznie się od Ołomuńca, a potem pójdą wszystkie ważniejsze twierdze; ogół kosztów wyniesie $1\frac{1}{2}$ miliona.

Dr Demel: Ależ w budżecie nie ma słowa o $1\frac{1}{2}$ miliona.

Dr Herbst: Dopóki nie będę widział szczegółowych wykazów, nie będę za niczem głosował. Domagam się porządku w budżecie.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek Dra Demla, aby tylko na prochownią w Ołomuńcu przeznaczyć 30.000 zł.

Na budowle dla powózek żądano 20.000 zł.; sprzeciwiali się temu Giskra i Demel, poczem pozycyę tę wykreślono.

Na budowę szpitali w Szent-Miklos i Aradzie żądał minister 50.000 zł.

Dr Herbst: Jak daleko jest Szent-Miklos od Aradu?

Bar. Kuhn: Trzy ćwierci mili.

Dr Giskra: Minister wojny chce jak widać wszystkie szpitale powynosić z miast.

Bar. Kuhn: Tak, jeśli wszystko będziemy przekręcać, to oczywiście.

Dr Giskra: Protestuję przeciwko podobnym wyrażeniom.

Bar. Kuhn: W Aradzie musi być szpital.

Dr Giskra: Garnizon tamtejszy nigdy nie jest tak wielki, aby potrzebował osobnego szpitalu.

Pozycya ta została wykreśloną.

Na koszary artyleryi w Hermanstadzie żądano 150.000 zł.

Dr Giskra zwraca uwagę, że pozycya ta jest w związku z 250.000 zł. żądanemi na ten sam cel w kredycie dodatkowym. Delegacye przeznaczyły w roku zeszłym 113.000 zł. na restauracyę koszar, rząd tymczasem wystawił nowe koszary, co nie było uchwalonem. Jest to nowość naganna, samowolne odstąpienie od uchwał delegacyi, niedające się ze stanowiska konstytucyjnego usprawiedliwić.

Dr Herbst zgadza się z tym wywodem najzupełniej i wnosi, aby kredyt żądany 113.000 zł. przenieść na r. 1873.

Bar. Kuhn odpowiedział na to nader ostro, oświadczając, że działał tylko w interesie dobra publicznego. Pokazała się potrzeba i wystawiono budynek nowy, aby uwolnić od ciężaru obywateli i włościan. Żądając kredytu dodatkowego, działa konstytucyjnie. Jeżeli mu zrobiono zarzut, że samowolnie odstępuje od uchwał delegacyi, to widzi w tem brak zaufania, w obec którego nie może dłużej zatrzymać teki ministra wojny.

W dalszym ciągu dyskusyi, odpowiadał minister wojny już więcej z umiarkowaniem. Na instytut geograficzny wojskowy żądał 604.630 zł. Giskrze suma ta zdawała się za wysoką, bar. Kuhn odpowiedział jednak, że największą wagę przywięzuje do tego instytutu i jego map. Będziemy mieli najlepsze mapy na całym świecie. Już teraz przychodzą do nas po nie Prusy i Rosya.

Po krótkiej dyskusyi, pozycya ta została przyjętą, oraz następne tytuły, tak, że załatwiono budżet wydatków nadzwyczajnych, a w końcu i kredyta dodatkowe.

— Na sobotniem posiedzeniu delegacyi austryackiej przemawiał Andrassy. Najprzód przyjęto niemal bez dyskusyi budżet ministerstwa skarbu, oraz budżet najwyższej Izby obrachunkowej; pierwszego sprawozdawcą był Dr Grocholski, drugiego Dr Zyblikiewicz, poczem wzięto pod obrady budżet marynarki. Pierwszy zabrał głos przewodniczący w wydziale budżetowym bar. Pratobevera. Zabrał on głos w tym celu, aby sprostować niedokładne, przekręcone, a po części nienawistne wiadomości w dziennikach o posiedzeniach wydziału budżetowego. Dalej przypomniał mowę hr. Andrassego, w której tenże miał nadmienić o jasnem tle pokojowem, i z tego wyprowadził, iż pomimo woli Korony, którą delegacya szanuje, nie było koniecznem uchwalać wszystko, czego minister wojny żądał.

Hr. Andrassy: Na rozprawy ogólne nad budżetem wojny nie byłem dzisiaj przygotowany, a że także inni nie byli na to przygotowani, dowodem nieobecność ministra wojny. Może pojęcie moje jest błędnem, ale słowa poprzedniego mowcy przeraziły mnie nieco. Z wyrażeń jego te muszę podnieść, w których słowa moje w ten sposób sobie wytłumaczył, że stosunki europejskie polityczne mają tło pokojowe. Wyprowadził także z tego, iż nie należy wszystkiego uchwalać, co minister wojny żąda. Ja wprawdzie mówiłem, iż na pierwszem planie jest pokój, lecz żeby po za tym pierwszym planem było tło pokojowe, tego z słów moich wypowiedzianych w wydziale wnioskować nie należy.

Otwarcie wypowiedziałem przekonanie, które i teraz powtarzam: stosunki nasze do większej części państw są jak najlepsze i silną żywię nadzieję, że na tej drodze, która nie jest zaczepną, lecz zgodnie z naturą państwa, odporną, można będzie pokój utrzymać. Lecz wskazałem także na to, że warunki tej nadziei, jeżli takowa ma mieć jakąkolwiek podstawę, leżą tylko w sile i potędze, leżą w tem, żeby dać to co potrzeba, żeby własną siłą utrwalić pokój. Przeciwko wszelkiemu innemu tłomaczeniu muszę stanowczo protestować.

Co się tyczy pogłosek, o których wspomniał poprzedni mowca, o grożącej zmianie osób lub o kryzys ministeryalnej, to sądzę, że nie wypada o tych rzeczach mówić, dopóki nie są dokładnie znane. Sądzę, że każdy członek ministerstwa dobrze świadom jest stanowiska, jakie zajmuje wobec korony i ciała prawodawczego, i to w swoim czasie jasno wypowie. Dla tego wcale nie było to koniecznem — Jego Eksc. przebaczy mi to wyrażenie — owszem było niezupełnie parlamentarnem, w dowolnej formie mówić o pogłoskach, które z pewnością nie pochodzą z kół urzędowych, lecz jak wiele innych krążą w kołach dziennikarskich, są rozbierane we wszystkich kierunkach, a prawdopodobnie nie odpowiadają prawdziwemu położeniu rzeczy.

Poprzedni mówca wspomniał, że ja miałem wezwać delegacyę, aby każdą pozycyę sumiennie zbadała, ale żadnej nie wykreśliła. Członkowie wydziału dadzą mi świadectwo, iż protestowałem przeciw temu, iżby zamierzono pozycye przedstawiać jako coś, co uzasadnione lub nie, musi być przyjętem, ponieważ po za tem jest solidarność trzech rządów. Owszem, przeciwnie tu i tam wypowiedziałem, iż oczekujemy sumiennego przez delegacyę zbadania każdej pozycyi, nie zaś ryczałtowych wykreśleń, a ja podczas dyskusyi miałem się sposobność przekonać, że wydział nie zamyślał o wykreśleniach ryczałtowych. Czy jednak uchwały dobrze uzasadnione dadzą się utrzymać, to inna rzecz, którą lepiej rozstrzygnąć przy szczegółowych pozycyach, niż podczas rozpraw ogólnych i przez wyrażenie ogólne, któreby łatwo dać mogło powód do tego, żeby powiedziano: *Qui s'excuse, s'accuse!* Jakkolwiek chętnie oddaję świadectwo, że badano sumiennie, lecz uzasadnienie powinno nastąpić przy każdej pozycyi.

Po przemówieniu hr. Andrassego przystąpiono do obrad, podczas których niemal bez dyskusyi przyjęto cały budżet marynarki zgodnie z wnioskami wydziału.

Przyszłe posiedzenie we wtorek; na porządku dziennym budżet ministerstwa wojny.

— Delegacya węgierska postąpiła już o tyle w swych obradach nad budżetem ministerstwa wojny, że na sobotniem posiedzeniu rozpoczęto już rozprawy nad budżetem wydatków nadzwyczajnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 października. Wczoraj w dzień Matki Boskiej Różańcowej odbył się wielki odpust w kościele Dominikanów z procesyą po Rynku, gdzie ustawione były ołtarze. Tysiące ludu wiejskiego, między którym wielu górali, przybyło na tę uroczystość. Dostać się wczoraj do kościoła było niełatwem zadaniem, do późnego bowiem wieczora nietylko kościół, lecz i okolica jego były natłoczone. Zastawienie ulicy straganami przypominało nazbyt odpusty wiejskie. Pierwszy raz odbywało się wczoraj nabożeństwo w całym kościele, który przedstawiał wspaniały widok osobliwie wieczorem przy jarzącem oświetleniu. Spalony ten kościół, co po dwa razy był dźwigany z gruzów i powstał z darów dobroczynnych a za staraniem gorliwem osób pobożnych i dbałych o zachowanie starożytnych pomników naszego budownictwa, stoi dziś wykończony lubo jeszcze pusty. Przyozdobienie wewnętrzne, które zwolna w miarę środków odbywać się może, wymaga bacznej uwagi tych znawców, co nad odbudową kościoła czuwali, aby odpowiadało o ile można i stylowi całości i powadze świątyni i artystycznej wartości.

— Magistrat tutejszy wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, ochotników i rezerwistów w Krakowie przebywających tak tutejszych jak zamiejscowych, a szczególniej tych, co w r. b. znajdowali się w czynnej służbie, oraz wszystkich należących do stałej armii, którzy uwolnieni zostali czasowo jako kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów publicznych, kandydaci na nauczycieli szkół ludowych, właściciele gruntów włościańskich, aby dla odbycia kontroli, sprawdzenia ich pobytu i zawiadomienia ich o obowiązkach służby wojskowej stawili się z dowodami legitymacyjnemi, tj. paszportami wojskowemi, kartami rezerwowemi i urlopowemi na dziedzińcu zamkowym d. 25 i 26 października o godzinie 10 rano.

— Mogiła Kościuszki jako pomnik publiczny, przedewszystkiem poszanowaniu i pieczy samej publiczności polskiej jest powierzony. Wczoraj jakiś mężczyzna mieniący się „obywatelem,“ zamiast schodzić ścieszką na dół, spuszczał się po darniowanej powierzchni mogiły. Dozorca pomnika upominał go, gdyż to bywa przyczyną uszkodzeń, które potem naprawiać trzeba. Atoli ów „obywatel“ nietylko nieusłuchał upomnienia, lecz zelżył i uderzył dozorcę. Sąd o tem pozostawiamy publiczności, sprawca bowiem tej krzywdy i nieuszanowania miejsca, nie miał odwagi, aby wymienić swoje nazwisko.

— W sobotę miało się odbyć posiedzenie sekcyi przemysłowej Komisyi krakowskiej dla wystawy powszechnej. Okólnik wzywający podpisało 15 członków sekcyi, lecz na posiedzenie przybył tylko przewodniczący, jego zastępca i zastępca sekretarza sekcyi. Oczywiście, że posiedzenie nie mogło się odbyć. Przewodniczący nie może nawet z poprzednich dwóch posiedzeń sekcyi otrzymać protokółów.

— Dziś odbyć się ma w Wiedniu narada komitetu wystawy powszechnej, na którą powołano reprezentantów krajowych. Z Krakowa wyjechał tam prof. Rozwadowski, ze Lwowa radca Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

— Książę Leon Sapieha, marszałek krajowy, przyjechał dziś rano ze Lwowa, a wczoraj wieczór przybył do Krakowa z Pesztu delegat Dr. Zyblikiewicz.

— X. Hieronim Kajsiewicz, przełożony zgromadzenia Zmartwychwstańców, przybył do Krakowa w przejeździe ze Wschodu.

— W sobotę wieczorem dobyto wreszcie z pod gruzów domu p. Goetza przywalonego cieślę Jana Ziębę. Znaleziono go głową na dół, zupełnie zgniecionego. Nie ma wątpliwości, że śmierć jego nastąpiła bezzwłocznie po zwaleniu się na niego muru.

— Dla rodzin robotników zabitych i ranionych w domu p. Götza, złożyli: p. Marya Podhorska 10 zlr., p. Edward Stehlik złr. 3, nadesłano bezimiennie pocztą z Chlebowa 5 złr.

— Dr J. K. Steczkowski, wysłużony profesor Uniwersytetu Jagiell. rozdzielił resztę darowanych narzędzi i przyrządów naukowych, jako też książek po ś. p. Ludwiku Rulikowskim pozostałych, jako upoważniony do tego przez zapisodawcę. Dary te rozdzielone zostały między następujące zakłady naukowe: Instytut techniczny, Obserwatoryum astronomiczne, Muzeum przemysłowe, Komisya fizyograficzna, Szkoła realna i Akademia umiejętności.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego oświadczenia:

Wyczytaliśmy w dziennikach lwowskich fałszywą o nas wiadomość, jakoby Najprzewielebniejszy ks. metropolita Sembratowicz miał nam odmówić audyencyi. Winniśmy jak najkategoryczniej doniesieniu temu zaprzeczyć. Podczas naszej bytności we Lwowie ks. metropolita był nieobecny i tem samem nie mogliśmy się starać o przedstawienie się. Przyjęci najuprzejmiej przez ks. kanonika Malinowskiego, złożyliśmy w jego ręce w nieobecności X. Arcybiskupa prośbę naszą o przyjęcie do archidyecezyi.

X. Sieniewicz, X. Bojarski.

— W sobotę wieczorem policyant znalazł na plantacyach surdut ciemny.

— Słuchacz medycyny p. F. W. znalazł wczoraj na plantacyach złr. 163 cent. 68, które złożył w policyi. Pieniądze te zgubił wysłaniec jednego z tutejszych kantorów, niosąc je na pocztę.

— Szal pąsowy znaleziony i złożony w sobotę w Redakcyi, odebrała dziś właścicielka.

— U parobka w hotelu rosyjskim przy ulicy Floryańskiej zwiącego się Janem Kowalskim a naprawdę Franciszkiem Szczeliną, mającego pochodzić z Iwanowic w Król. Polskiem, a który pod nazwiskiem Kowalskiego służył już dawniej w innych hotelach, znalazła policya w sobotę przeszło 200 złr. w banknotach austr., 31 tal. srebrnych, 10 sztuk różnej monety złotej i zegarek srebrny. Nie może on się wytłumaczyć z posiadania tych rzeczy, a chciał je ukryć przed rewizyą. Franciszek Szczelina alias Kowalski nie przyznawał się, jakoby miał tu krewnych, wyśledzono jednak, iż przebywający tu pod przybranem nazwiskiem Józefa Durmańczyka z Zielonek, Jan Szczelina, jest jego bratem rodzonym i jak on z Iwanowic pochodzi. U Jana znaleziono trzy świadectwa służbowe Józefa Durmańczyka i chustkę skrwawioną, znaczoną głoskami „J. P. 6.“ Franciszek Szczelina przyznał się wreszcie do braterstwa Jana, a ten ostatni prowadzony przez strażnika policyjnego do aresztu ulicą Kanoniczą, wymknął się, lecz dognano go w ogrodzie p. Frübecka przy Stradomiu.

— Wykaz osób aresztowanych w Krakowie w miesiącu wrześniu. Organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 442 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 117, a mianowicie: za wydawanie podrobionego banknotu 1, za kradzież 81, za sprzeniewierzenie 4, za oszustwo 4, za obrazę straży 14, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 9, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za przybranie charakteru urzędowego 1, za zamiar przekupienia policyanta 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie

zbiegnięcie z terminu i z domu przymusu i t. d. 129. W szpitalu umieszczono nierządnic 7. Ukarano za: policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. p. 189. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 60 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 4, za przewinienia w służbie 17, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 4, za pozostawienie koni bez dozoru 20, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 4, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8, za utrzymywanie [illegible] bez pozwolenia 1.

— Dn. 29 b. m. odbył się wybór jednego członka do Rady powiatowej Wielickiej z gmin miejskich i jednego członka do Rady powiatowej Rudeckiej z większej własności ziemskiej.

— W [illegible] w powiecie Podhajeckim otruło się grzybami pięcioro osób; pomoc lekarska była bezskuteczną.

— Za ocalenie człowieka tonącego przyznało Namiestnictwo nagrodę 5 złr. Janowi [illegible] z [illegible] w powiecie Gorlickim.

— Nr. 378 *Kłosów* zawiera: „Derdaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Karol August Heilmann" (z ryciną); — „[illegible]" (z ryciną); — „Początek i charakter arystokracyi angielskiej" przez Langela (dok.); — „Sir Walter Scott" (c. d.); — „Odjazd na polowanie" przez P. (z ryciną); — „Zamek Podhorce" przez K. (z ryciną); — „Z obecnego świata" przez J. T. [illegible]; — „Drugie cesarstwo we Francyi" przez T. T. Jeża (c. d.); — „Przegląd teatralny" przez F. H. L.; — „Przegląd polityczny"; — „Marta Kuźmowna" powieść Szczedryna (c. d.); — „Pokłosie".

— W zeszły wtorek pochowano we Lwowie byłego adwokata Franciszka Wilczyńskiego, od lat kilkunastu ociemniałego. [illegible]

— Widzieliśmy niemiecką kartę korespondencyjną pewnego księgarza krakowskiego, który niezbyt pięknie po niemiecku do Krakowa [illegible]

— Na Szląsku austryackim zawiązało się „Towarzystwo pomocy naukowej Księstwa Cieszyńskiego". [illegible]

— W sobotę po południu w dworcu kolei żelaznej północnej [illegible] zderzył się pociąg towarowy z osobowym. [illegible]

— Pożar w klasztorze San Lorenzo w Escurialu, o którym telegraf donosił, został zupełnie ugaszony. [illegible]

Teatr. We wtorek dnia 8 października: *Posażna jedynaczka*, komedya w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredry (syna); *O chlebie i wodzie*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami, przełożona z niemieckiego przez Juliana Miłkowskiego; *Piękna Galatea*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przekład Feliksa Schobera.

Wystawa [illegible] Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 5 października pogoda; termometr od + 7.0 doszedł do + 18.0. Dnia 6 [illegible], termometr od + 7.5 doszedł do + 12.6 R. Barometr idzie w górę. Dnia 7 października o godzinie 6ej rano stan jego 331.58, termometr + 7.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 8 października: Św. Brygidy wdowy.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

Rękodzieło wypada nam dotknąć tegorocznej wystawy, musimy zawsze powtórzyć starą piosnkę: za późno! Tak jest, za późno się do niej przygotowano, lubo już we wrześniu roku zeszłego uzyskano pozwolenie na otwarcie wystawy w tym roku; za późno teraz otwarto ją w porze jesiennej na krótkim dniu; za późno nasi rzemieślnicy i fabrykanci wzięli się do roboty i za późno zaczęli nadsyłać okazy [illegible]

[illegible] w kraju naszym służy do przekonania, iż rękodzielnik polski posiada znajomość zawodu swego, zręczną i biegłą rękę, powtóre, że kraj obfituje w bogate zasoby do reprodukcyi, a jednak mało swoim wyrobem lub tańszym zaopatruje się i sprowadza zdala pośledniejszy i droższy. A dla czego to się dzieje? Oto, że nie wyrabiamy hurtownie i że rzadko dotrzymujemy terminów. Brak przedsiębiorczości, brak punktualności jest jeszcze głównym grzechem naszej produkcyjności. [illegible]

[illegible]

Tybetowe kołdry L. Bilda nasuwają się z kolei. Przedmiot ten należałby więcej do tapicerskich robót, a chociaż odszyty dobrze, to jeszcze nie dość na wystawę przemysłową kwalifikuje się. Więcej zasługuje na uwagę siatka czyli koronka dana przez p. Wład. Fibicha z napisem „brabancka" chociaż nie z Brabancyi, lecz z Galicyi. Belgia słynie z robót tego rodzaju w najcenniejszych gatunkach, a którym nawet starość nic nie uwłacza, owszem bywa niekiedy dowodem ich prawdziwości, bo takie koronki szły w spuściźnie z jednego pokolenia na drugie, gdy natomiast fabryczny wyrób nie popłaca. Już teraz wyrabiają koronki w Czechach i Szwajcaryi, co stanowi zatrudnienie kobiet zimą w okolicach ubogich górskich. Nie dochodzą one jednak belgijskich. U nas gdyby się dziewczęta wiejskie zajmowały tą robotą, byłby i w chałupie większy dostatek i mniej biedy na przednowku.

Mówiąc już o przedmiotach odzieży, wymienimy kapelusze Derasa jedwabne i pilśniowe, pierwsze lekkie niemal jak paryskie; sprężynowe jednak nie dochodzą Gibusa. Czapki tylko dał Hochstim z Krakowa i Herbst z Tarnowa, rękawiczki Wieczorek z Krakowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kraków 7 października. Radca ministerstwa handlu p. Migierka, który przybył tu wczoraj wieczór dla zwiedzenia wystawy, oglądał ją dziś przed południem w obecności prezeza izby handlowo-przemysłowej p. Baranowskiego i komitetu wystawy oraz sędziów. Wyraził się on bardzo pochlebnie o wyrobach oglądanych, których dobroć i smak wychwalał, a zapowiadał, że po bliższem rozpatrzeniu się po południu przedstawi znakomitszych producentów rządowi do uznania. Przy próbie wina szampańskiego z fabryki p. Bogdana Hoffa, p. Dworski wniósł w imieniu komitetu wystawy zdrowie N. Pana, za które radca ministerstwa podziękowawszy, wypił za powodzenie fabryki, która tak wybornie może iść w zawody z francuskim wyrobem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 5 października.

Do Wiednia przeszło wołów 1147. Z Oświęcimia niesprzedanych 540. — Razem 1687 wołów.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

W Poznaniu zawiązał się dom bankowy pod firmą Potworowskiego, Małeckiego, Plewkiewicza i spółki, który zajmuje się wszelkiego rodzaju czynnościami handlowemi i przemysłowemi, a głównie dyskontowaniem weksli, wydawaniem weksli, wydawaniem przekazów i przyjmowaniem takowych, pośrednictwa w obrocie papierów na giełdach oraz pośrednictwa w sprzedaży i kupnie produktów, udzielaniem zaliczek i pożyczek, komisowemi czynnościami, porządkowaniem hipotek itd

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 października.

HOTEL pod RÓŻĄ: Teofil Brzeziński z familią z Dąbrowy, Antoni Zubrzycki z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Olga Russo właśc. dóbr z Besarabii, Aleksander Kolli właśc. dóbr z Galicyi, Katarzyna Lazo właś. dóbr z Odessy, Stanisław Zakrzeński właśc. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Seidl z Wiednia, Leon Bętkowski z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Feliks Reimers kupiec z Proszowic, Bolesław Zakrzeński wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Krester kupiec z Frankfurtu, Walczak budowniczy z Bilska, Tadeusz Wiktor z Galicyi, Stamirowski z Kongresówki, Michał Tulow z Rosyi, Józef Lgocki wł. dóbr z Galicyi, Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Kosowy, Paweł Van z Belgii, Zygmunt Michałowski z Przemyśla, hr. Borkowski wł. dóbr z Galicyi, hr Komorowski właśc. dóbr z Rosyi, Mikołaj Wątróbski z Kongresówki, Smalawski z Medyki, Lewenthal z Norymbergu, H. Kempfe wł. d. z Zubrza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 paźdz. *Le Temps* występując przeciw ostatnim dowodzeniom *Provinzial Correspondenz* pod względem wyboru narodowości mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, usiłuje dowieść, że mylnem jest twierdzenie pomienionego dziennika, jako Alzacya i Lotaryngia staną się teraz krajem zupełnie niemieckim, *Temps* przypomina, że wybór nie był tu tak swobodny jak w plebiscycie; wychodźtwo spowodowanem było głównie zaprowadzeniem służby wojskowej niemieckiej, a pozostali w kraju Alzaczycy i Lotaryńczycy są tak dobrze przywiązani do Francyi jak ci, co się wynieśli.

Prezydent Republiki podczas wczorajszego przedstawienia Rady stanu w pałacu Elizejskim nadmienił o międzynarodowej komisyi metrycznej, którą również przyjmował, i przytem zrobił uwagę, że miara francuska przyjętą została przez reprezentantów umiejętności na całym świecie jako najpewniejsza i na zasadzie najbardziej logicznej polegająca. Cieszę się, rzekł Thiers, iż uznanie to spotkało umiejętność francuską pod rządem, do którego ja należę.

Dziś po południu wyjechało ztąd dwoma pociągami 1,300 pielgrzymów do Lourdes. Panowała zupełna spokojność.

Paryż 5 paźdz. *Journal officiel* ogłasza notę, według której w skutku rozporządzenia ministra wojny pięciu oficerów jako uczestników manifestacyj politycznych w Grenobli d. 26 września, przeniesionych zostało do innych pułków a za przybyciem tam swojem odsiedzieć mają dwa miesiące aresztu. Nota rzeczona mówi dalej: Przeznaczeniem armii w kraju jest bronić ustaw i utrzymywać porządek, a to wyklucza wszelkie inne polityczne zajęcie. Oficerowie dotyczących pułków protestowali przeciw postępowaniu swoich kolegów. — Eskadra ewolucyjna wypłynęła wczoraj z Toulonu. Pierwsza dywizya zwiedzi Ajaccio, druga uda się do brzegów Tunetańskich i na wschodnie wody morza Śródziemnego.

Paryż 5 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Poseł francuski we Włoszech Fournier był dziś na obiedzie u Thiersa w pałacu Elizejskim. Fournier doniósł, że usposobienie we Włoszech jest w ogóle Francyi przychylne.

Londyn 5 paźdz. We środę odbyła się ważna narada ministrów. — *Times* donosi z Paryża, że poseł rosyjski zawiadomił Thiersa, iż Rosya złem okiem widzi zaczepną postawę radykalistów i usunie się z sympatyami swemi, jeśli Francya stanie się ogniskiem takiej agitacyi. (Inne doniesienie mówi, że jen. Timaszew robił z tego powodu przedstawienia Thiersowi). — Cholera w Indyach wschodnich znika.

Rzym 4 paźdz. Kiedy król opuszczał wczoraj teatr na Trastevere, mieszkańcy powitali go okrzykami i dobrowolnie iluminowali tę część miasta.

Madryt 5 paźdz. Bezzasadnem jest doniesienie *Timesa*, że Hiszpania zamierza powierzyć sądowi rozjemczemu skargi swoje na Amerykę z powodu wyprawy do Kuby.

Cetynie 4 paźdz. Senat czarnogórski postanowił ukarać winnych ostatnich utarczek na granicy tureckiéj. Książę daje rękojmie. Dalsze zawikłania z tego powodu nie wynikną zapewne.

Ateny 4 października. Rząd włoski zanim się wyraził o propozycyach gabinetu greckiego w kwestyi kopalń w Laurion; poddał je pod rozbiór komisyi złożonej z prawników i radców stanu. Wspólne działanie Włoch i Francyi wstrzymanem jest aż do oświadczenia się tej komisyi. Zapewniają tu zresztą, że dotychczasowi posłowie francuski i włoski nie czekając na polecenia swoich rządów, odrzucili propozycye gabinetu greckiego.

Konstantynopol 5 paźdz. Ajencya Reutera i Havasa donosi: Wys. Porta wezwała ajenta księcia Czarnogórskiego w Skadarze, aby wyjechał z tego miasta. Pogłoska o żądaniu posła rosyjskiego wniesionem u innych posłów względem wystosowania do Porty noty zbiorowej z powodu zajścia między Czarnogórcami a Turkami, jest zupełnie zmyśloną. Poseł rosyjski poprzestał na oświadczeniu kolegom swoim, że zamierza zalecać obu stronom umiarkowanie. W. Ks. Mikołaj Rosyjski oczekiwany tu jest przez Warnę w poniedziałek; stanie on w poselstwie rosyjskiem.

Nowy Jork 4 października. Podczas wyborów w Sawannie w Georgii zbrojni mieszkańcy niedopuścili dwóch tysięcy murzynów do głosowania.

Dziś o 5tej wieczór odbywa się wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta Krakowa. Wypowiedzieliśmy w sobotę nasze zdanie. Rezultat wyboru będzie dopiero po wyjściu dziennika.

Opozycya przeciw budżetowi wojny w wydziale budżetowym wywołała obawy o los gabinetu, którego nietylko nie popiera stronnictwo, ale mu gotuje nieustanne trudności. Dr Herbst nie życzył sobie ustąpić pod naciskiem gabinetu, i skoro stało się pewnem, że przybywa do Pesztu ks. Auersperg, bar. Lasser i Depretis dla wywarcia wpływu na delegacyę do uchwalenia żądanego podwyższenia budżetu, zwołał deputowanych czeskich dla odbycia uprzedniej narady. Z tąd wyszło oświadczenie bar. Pratobewery, usiłujące przedstawić zajścia w wydziale w sposób ratujący stanowisko patryotyczne stronnictwa. Już samo to oświadczenie jest poniekąd cofnięciem się od stanowczości, z jaką postępowano w wydziale, jest niejako zgodzeniem się na możność niektórych zmian w uchwałach wydziału. Cofnięcie to jeszcze widoczniejsze jest w organie centralistów, *Nowej Pressie*, która również usiłuje dowodzić patryotyzm austryacki swego stronnictwa. Hr. Andrassy naznaczył jednak w swej odpowiedzi Pratobobewerze tę niekonsekwencyę słów i czynów, kiedy zakończył swą mowę ostrym przycinkiem: *qui s'excuse, s'accuse.* Z drugiej strony jednak hr. Andrassy oddając pochwały wydziałowi, ułatwił mu tem samem przykrość odstąpienia od swego zdania.

W takim stanie rzeczy, skoro już sam Herbst toruje niby z własnej inicyatywy drogę do porozumienia się z ministrem wojny, ks. Auersperg będzie miał łatwe zadanie i grunt przygotowany do przekonania większości delegacyjnej o politycznych względach, nakazujących ustępstwo dla budżetu wojennego. Odwrót trzeba będzie czemś osłonić, aby nie tak stanowczo występował na jaw, a do tego posłużyć może taktyka odmówienia zrazu bar. Kuhnowi żądanej kwoty, aby potem przy drugiem głosowaniu uchwalić inaczej i nie dopuścić do wspólnego głosowania obu delegacyj. Może jednak wystarczy oświadczenie ministra wojny, że żądane 4 miliony zamkną potrzebę dalszych podwyższań i że w ten sposób osiągniętym zostanie normalny budżet wojenny.

W skutek cofania się opozycyi budżetowej, kwestya cała traci na znaczeniu i schodzi do drobnych zawiści osobistych między centralistami. Postawić trudności gabinetowi, zdobyć popularność, a przytem wykazać swą potęgę, przypomnieć ks. Auerspergowi, że on tyle tylko ma znaczenia, ile go popiera stronnictwo, a tem samem uczynić gabinet niewolnikiem większości Rady państwa; oto, zdaniem naszem pobudki, jakie skłaniały dawnych Bürgerministrów do szorstkich wystąpień w budżecie delegacyjnym. Jak ataki na Kuhna nie były wprost wymierzone przeciw niemu, tak i ich skutki objawią się dopiero w Radzie państwa. W delegacyach, gdzie ostateczna przegrana przy wspólnem głosowaniu obu delegacyj niezbędna, poczyni stronnictwo ustępstwa rządowi w zamian za prawo zupełnej swobody na polu wewnętrznej polityki austryackiej.

„Posucha nowin politycznych zaczyna być niemal zastraszającą." Temi słowy otwiera *Indep. belge* ostatni swój przegląd polityczny. Tyczy się to przedewszystkiem Francyi, gdzie, mówiąc słowami tego dziennika: „drepce się tylko na miejscu," nie mówią o niczem prócz o pielgrzymce do Lourdes i o mowie Gambetty. Jużeśmy dawniej wskazywali, jak niekorzystnem jest dla umysłowego stanu Francyi świadectwem, że mowy Gambetty stają się tam wypadkiem politycznym, faktem. Więc Francya w swoich kłopotach nie ma już nic do roboty, jak karmić się mowami zamiast działać? Choćby te mowy były programem, to zawsze są tylko zapowiedzią czegoś a nie komentarzem tego co jest.

Tymczasem, jeżeli mamy wierzyć paryzkiemu doniesiemu *Timesa*, jenerał Timaszew będąc w odwiedziny u Thiersa, śmiał mu dawać przestrogi i objawić niezadowolnie Rosyi z postępowania radykalistów. Przypomina to słowa Napoleona III do bar. Hübnera w nowy rok, że mu się niepodoba postępowanie Austryi. Rosya więc po zjeździe berlińskim innym językiem niż dawniej przemawia w Paryżu. Czy Thiers będzie jeszcze budował przyszłość na sympatyach Rosyi do Francyi?

Z Konstantynopola zaprzeczają teraz, jakoby jen. Ignatiew wzywał innych posłów przy Porcie do napisania okólnika wyrażającego niezadowolenie rządów ze zajścia z Czarnogórą; radził on tylko obu stronom pojednawczość. Czy to czy owo radził, było to wyraźnem dążeniem do rozciągnięcia kontroli nad stosunkami Porty do Czarnogóry.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Kragujewacz 7 paźdz. Wczoraj nastąpiło w obecności księcia Milana otwarcie wystawy gospodarskiéj. Wczoraj ukonstytuowały się bióra sejmu (skupczyny); dziś zaś nastąpi otwarcie sejmu mową tronową.

Kursa. Wiedeń 7 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·25. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·50. — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 881. — Akcye kredytowe 329 60. — Londyn 109·—. — Srebro 108·75. — Dukat 5·25—. — Lombardy 207·70.— Losy prem. węgierskie 104·25. Losy z r. 1864 142 75. — Akcye franco-austr. 128·50. — Napoleondor 874—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 233·50. — Akcye kol. Lwow. - Czerniow. 157·— Akcye kolei północ.-wschod. 162 —. — Losy tureckie 76·40. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 166 50. — Akcye bogumińskie 193·50. Akc. kolei półn.-zach. 213·— Obligacye indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 213·—. — Akcye anglo-banku 316·— Akcye kolei rządowéj 321·—. —Akcye kol. siedm. 177 50. — Akcye kol. Rudolfa 179·50. — Akc. kolei zjed. 266·50 Losy franc.-węgr. 100·—. Tramway 327·75. — Akcye banku budowy 133·90. Akcye kolei wschod. 130·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 248·50. Akcye banku anglo - węgiersk. 113·—. — Ogólny austr. bank 252·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 października.

(Wartość kuponów do 8 paździer.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 —	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 20	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 80	8 70	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 25	78 —	2 6
4% listy zast. „ „ „ 100	74 75	73 75	1 7⅔
5% „ „ „ „ „ 100	81 —	0 —	1 34½
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 61⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	1 61⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	105 75	103 25	1 61⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	3 7⅔
„ „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 „	236 —	232 —	2 15½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	236 —	233 —	2 83
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	158 —	155 50	4 36
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 80⅚
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 50	94 —	1 16⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	94 50	93 —	1 16⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 45¾
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	76 —	77 75	1 41
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—

Wiedeń 5 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 45	65 35
5% „ „ „ sreb.	70 60	70 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	79 —	78 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	104 75	104 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 50	91 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	87 75	— —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 50	338 50
„ „ „ 1854	93 50	93 —
„ „ „ 1860	102 50	102 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	142 75
„ prem. poż. węgier.	104 75	104 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	186 75	186 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	874 —	873 —
Zakładu kredytowego	331 20	331 —
Żeglugi parow. na Dun.	613 —	611 —
Kolei północ. Ferdynada	2075	2070
Kolei rządowéj fr. a.	323 50	322 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 25	247 75
„ Pardubickiej	178 —	177 50
„ Południowej	209 —	206 50
„ Galicyjskiej	234 50	234 —
„ Czerniowickiej	158 —	157 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	162 —	161 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 50	179 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	177 —	176 —
„ „ Koszycko-Bogum.	194 —	193 50
„ „ Siedmiogrodz.	178 50	178 —
„ „ Cisańskiej	250 —	249 50
„ „ wschod. węgier.	131 —	130 50
„ „ austr. północno-zachodniej	213 50	213 —
„ „ Franc. Józefa	224 —	223 —
Akcye banku anglo-austr.	317 50	317 —
„ „ anglo-węg.	113 75	113 25
„ austryack. ogóln.	253 —	252 50
„ Zakł. kredyt. węg.	140 25	139 75
„ banku franko-austr.	129 50	129 —
„ „ węgierskiego	101 —	100 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	254 —	253 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	168 25	167 75
„ dla obrotu ogólnego	214 —	213 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 90	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Boguminś.	95 25	94 75
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 50	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26⁵	5 26
„ dukat na wagę	5 26⁵	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 75	8 74
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 85	107 65
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63⁷⁵	1 63²⁵

Lwów 4 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 24	5 17
Półimperyał rosyjski	9 —	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49¼	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	81 50	80 50
„ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	79 25	78 50
Akcye kol. galic. b. kup.	235 50	234 50
„ „ lwows.-czern.	158 —	157 50
„ Banku hipot. gal.	235 —	233 —

Warszawa 5 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 —	94 50
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	—	1 14⁴⁄₉
„ „ nowe „	93 35	93 10
kupony „	—	1 43
„ likwidacyjne „	78 45	78 15
kupony „	—	1 37⁷⁄₉
Kolej warsz.-wiedeńska	00 —	99 25
„ „ bydgoskiej	— —	74 50
„ „ terespolskiej	— —	118 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ „ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ „ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„ lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie: krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„ lwowski	n.11.40	10.18	n.11.50	10.24
	9.38	—	9.19	—
w Przemyślu: krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„ „ mięsz. / „ lwowski / „ „ mięsz.	8.31	7.49	8.46	8.—
we Lwowie: krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„ „ mięsz.				
„ brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„ czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach: lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu: lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach: lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach: lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie: krakowski	9·—	—	—	—
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 9· 33	3.— / 4. 5	—

Już wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Żywoty Korneliusza Neposa

wydane przez Prof. Dra **A. Jerzykowskiego.**

KSIĘGARNIA **J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.** (1862-1-2)

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność jakoteż i Wysoką Szlachtę, że przybyłem na jesienny jarmark z wielkim składem najlepszego i prawdziwego **płótna, bielizny stołowéj, dymki, również i innych płócien, dreliszku i towarów bawełnianych.**

Nie bawiąc się w szumne jarmaczne ogłoszenia, jestem przekonany, że co się tyczy gatunku i taniéj ceny moich towarów, każdy kupujący jak najlepiéj zadowolonym będzie.

Dziękując najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności za udzielone mi dotychczas zaufanie, nadmieniam zarazem, że staraniem moim będzie takowe i nadal usprawiedliwić.

Adolf Kobierski, kupiec z Bielska, Skład komisowy szlązkich i morawskich fabryk.

☞ Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszym rzędzie kramów jarmacznych pod L. 16. (1794-5-6)

Obwieszczenie.

Niżéj podpisana, była artystka Baletu Warszawskiego, otwiera *d. 15 Października*

Szkołę tańców,

w któréj udzielaną będzie nauka tańców salonowych, popisowych i charakterystycznych. (1723-2-3)

Stosownie do życzenia udzielane będą lekcye tańców zbiorowe lub oddzielne w szkole tańców, w pensyonatach lub w domach prywatnych.

Bliższych szczegółów i objaśnień zasięgnąć można w mieszkaniu niżéj podpisanéj w domu *W. Rodolińskiego* przy ulicy Franciszkańskiéj pod l. 166 na dole.

Emilia Morys Pion, uprzywiliow. nauczycielka tańców i była artystka baletu Warszawskiego.

Ogłoszenie.

L. 1981. (1740-1-3)

W celu zabezpieczenia 250 centnarów oleju rzepakowego podwójnie czyszczonego i 25 centnarów oliwy dla machin na rok 1873, rozpisuje się niniejszem **licytacya** za pośrednictwem pisemnych ofert.

Wzywa się zatem ubiegających się o tę dostawę, by oferty podług przepisu ułożone, ostemplowane i w zakład 5% zaopatrzone, najdaléj do godziny 11éj **25 Października r. b.** do kancelaryi c. k. zarządu salinarnego wnieśli.

Olej i oliwa muszą być czyste i świeże, a dostawa tychże uskuteczniona w równych miesięcznych podziałach.

Oferta winna w sobie zawierać oświadczenie, iż oferentowi wiadome są wszystkie warunki dostawy i że się takowym bezwzględnie poddaje.

Bliższe warunki téj dostawy przejrzeć można w kancelaryi niżéj podpisanego c. k. Zarządu salinarnego.

Wieliczka dnia 30 Września 1872 r.

C. k. Zarząd salinarny.

Dobra Czerniechowce i Werniaki

na Podolu, w obwodzie Tarnopolskim, powiecie Zbarazkim, $\frac{1}{2}$ mili od Zbaraża, $1\frac{1}{2}$ mili od miasta i kolei Tarnopol oddalone, przy gościńcu z Tarnopola do Zbaraża położone, najlepsza gleba podolska, **są do sprzedania.**

Dobra te składają się z 2 odrębnych ekonomicznie folwarków, większego ogólnego obszaru 1.144 morg. 1.346 kw. s. i mniejszego obszaru 464 morg. 1.374 kw. s., suche dochody 3.400 złr. rocznie, młyn, gorzelnia, las, 7 karczem, wielki staw.

Można nabyć albo oba folwarki razem, lub każdy z osobna.

Bliższych szczegółów udzieli adw. Dr. **Emil Hillbricht** we Lwowie l. 14 ulica Krakowska. (1755-3-3)

Machiny do szycia

Machiny do dziergania.

wszelkich systemów, *Wheeler & Wilson, Singer, Wilson, Howe A. B. C., Grover & Backer, cylindrowe, Elastic i machiny ręczne*, tak oryginalne jakoteż naśladowane poleca hurtownie po cenach fabrycznych: (1629-4-4)

Jenerlny ajent *Wilson Sewing Machine Comp.* na całą Europę:

Karol Katzenstein w Wiedniu, *Dreilaufenstrasse Nr. 15.*

Konkurs.

L. 617. (1729-3-3)

Gmina miasta Dobczyce rozpisuje konkurs na posadę **kasyera** gminnego, oraz i którem manipulacyą urzędową pełnić obowiązany jest za pensyą roczną 300 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, ma się zgłosić do dnia **15go Października r. b.** Oraz i kaucya rocznéj płacy się równającą wymaganą jest.

Urząd gminy miasta Dobczyce

dnia 28 Września 1872 r.

BIURO STRĘCZEŃ

Guwernerów, Guwernantek, Bon i osób do towarzystwa

p. Zaleskiéj,

dawnéj uczennicy Hotelu Lambert (w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon, prawdziwych Paryżanek, za niższe niż przed wojną wynagrodzenie.

Upraszam frankować listy. (1850-5-6)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113.—Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1841-40-)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, z Iodanem Potasu pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA *Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1844-25-)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. -- Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA.

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:

„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.

„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-** „**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,—w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1836-27-32)

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

Cream of the Bayadere.

Crème de la Bayadère

Bayadere Cream Dra Jaksona w Londynie.

GUTMANN & REISS, w Wiedniu, Schottenring Nr. 1.

Dr. Koch.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

HYDROCLYSE

nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (1839-18-)

Białe zęby.

A. Mączuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.*

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1710-2-32)

Obszerne mieszkanie,

bardzo ładnie umeblowane, **jest do wynajęcia.** — Bliższą wiadomość można powziąść w Księgarni „*Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych*“ w Rynku, w kamienicy księcia Jabłonowskiego. (1795-3-3)

Kamienica

w Krakowie, przy ulicy bardzo bliskiéj Rynku głównego położona, obszerna, dwupiętrowa, na każdem piętrze po 10 pokoi, z oficyną stajnią i wozownią— **do sprzedania** z wolnéj ręki. Bliższa wiadomość w Biurze adwokata Dra *Adolfa Korczyńskiego* w Rynku głównym pod l. 44. (1722-3-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem. Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1177-28-)

Dwa buhaje

swojskie, bez przymieszania obcéj krwi, czarnéj sierści, jeden dwóletni drugi dziesięciomiesięczny, są w Czulicach **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiéj „pod trzema dzwonami.“ (1797-3-3)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-19-50)

Kupcy otrzymają zniżkę.

Kosztuje tylko 10 cent.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

SOCIETE DE CHIMIE MEDICALE

MEDAILLE DECERNÉE ... 1845

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1847-9-52)

Choroby zębów i ust!

wszelkiego rodzaju, ustają najprędzéj za użyciem

Wody anaterynowéj do ust,

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu; liczne świadectwa poświadczają to orzeczenie, pomiędzy innemi świadectwo p. profesora Oppolzera, rektora uniwersytetu wiedeńskiego. Również często zapisują tę wodę do ust liczni zagraniczni, jakoteż i miejscowi lekarze, gdyż została uznaną za godną polecenia.

Dra J. G. POPPA pasta anaterynowa do zębów.

Ta pasta do zębów jest jednym z najwygodniejszych środków do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części; mineralne cząstki składowe działają na emalię zębów, nie psując ich, jak również czyszczą organiczne mieszaniny pasty, odświeżają tak emalię, jakoteż błony śluzowe, następnie i usta przez dodanie ulatniających olejków, przez co zęby zyskują na białości i czystości.

Szczególniéj polecenia godna podróżującym wodą i lądem, gdyż nie może być rozsypaną, ani też nie psuje się przez codzienne użycie na mokro. — **Cena pudełka 1 złr. 22 c.**

Na Składzie: (75-3-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*. p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Kelcr apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz,— w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski., — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że dnia 1go Października b. r. pod firmą: (1863-1-3)

POTWOROWSKI, MAŁECKI, PLEWKIEWICZ I SP.

otworzyliśmy w Poznaniu

Interes Bankowy i Komisowy,

które to przedsiębiorstwo nasze łaskawym względom polecamy.

Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Spółka.

Piwo pilzneńskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że

w dniu 15ym Sierpnia 1872 r.

rozpoczęła się rozsyłka naszego słynnie znanego

PIWA WYWOZOWEGO

Cenę takowego ustanowiliśmy na 32 c. w. a. za butelkę na miejscu, a rozsyłka odbywa się w skrzyniach po 50 i 25 butelek (skrzynka i opakowanie 1 złr. i 70 c.). Próżne butelki przyjmujemy po 10 c., skrzynki zaś po policzonych cenach napowrót, ale tylko opłatnie do Pilzna. Równocześnie polecamy nasze

Piwo odstałe I. gatunku

po złr. 7.50 za wiadro = $56\frac{8}{10}$ litrów na miejscu w ilości 2, 1 i $\frac{1}{2}$ wiadra, któreto ostatnie policzamy po złr. 7, 4 i 3, i takowe opłatnie na miejsce napowrót przyjmujemy.

Przy przesyłkach zagranicę od 160 butelek lub 2 wiader albo więcéj następuje zwrot kosztów opłaty cła $1\frac{1}{2}$ c. od butelki i złr. 1·20 od wiadra.

Cło wchodowe do Niemiec wynosi 20 sgr. od centnara = 1 tal. 2 sgr. od wiadra.

Pilzno (w Czechach), we Wrześniu 1872 r.

(1655-3-3) **Pierwszy pilzneński browar akcyjny.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*